

**Zróbcie wszystko,
cokolwiek
wam powie.**

J 2,5b

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

Rok XX
Nr 1 (216)

Styczeń 2016



Giotto di Bondone, *Wesele w Kanie Galilejskiej*, 1304-06, fresk, 200 x 185 cm, Kaplica Scrovegni (Arena Chapel), Padwa

Nowy rok, nowe życie...

I dam wam serca nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza (Ez 36,26a).

Nowy rok kalendarzowy często kojarzy nam się z nowym początkiem. Choć to tylko zmiana daty, i to umowna, to jednak przeżywamy ją jako nastanie czegoś nowego, czegoś, co się właśnie zaczyna... Składamy sobie nawzajem życzenia, robimy postanowienia na nowy rok, mamy nadzieję, że będzie lepszy od poprzedniego...

A przecież jako chrześcijanie każdego dnia możemy mieć nowy początek, możemy zaczynać wszystko od nowa! Tę możliwość daje nam Chrystus, bo to On czyni wszystko nowym. Wraz z uznaniem Go za swojego Zbawiciela i przyjęciem Jego panowania w naszym życiu my sami stajemy się „nowi” i otrzymujemy nowe życie w Nim i z Nim. *Jeżeli więc ktoś [pozostaje] w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe* (2 Kor 5,17).

To zdumiewające, jak wiele Bóg nam ofiarowuje, jak jest hojny dla każdego z nas! On dba o naszą relację z Nim, wiedząc, że jako grzeszni i poranieni jesteśmy po prostu bardzo słabi i nie potrafimy sami z siebie być Mu wierni i przestrzegać Jego dobrych Praw. Dlatego przez proroka Ezechiela obiecuje zatroszczyć się o to, byśmy byli zdolni do życia przy Nim. Sam nas wyposaża do takiego życia, które jest nowe każdego poranka.

I dam wam serca nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, zabiorę wam serca kamienne, a dam wam serca z ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według moich przykazań, i według nich postępowali. Wtedy będziecie mieszkać w kraju, który dałem waszym przodkom, i będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem (Ez 36,26-28).

Właśnie, te serca nowe, wrażliwe na drugiego człowieka, wrażliwe na dobro i piękno, są darem Bożym dla nas. On budzi w nas i rozwija tę wrażliwość – dzięki przeba-

czeniu, jakie od Niego otrzymujemy, gdy o nie prosimy; dzięki Jego bliskości, która nas przenika i napełnia Jego miłością; ale też dzięki naszej woli współpracowania z Jego łaską. Bóg ma moc, by nas ożywić, przywrócić do życia nawet po najgorszym grzechu i klęsce, a każdy z nas dysponuje wolnością, żeby Jego uzdrowienie i życie przyjąć.

Tak mówi Pan Bóg: Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela, i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. Udzielę wam mego ducha, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam (Ez 37,12-14).

Bóg udziela nam swego Ducha, byśmy ożyli! To jest jedna z tajemnic naszego nowego życia z Bogiem. Bez Ducha Świętego pozostawalibyśmy nadal w naszych grobach – grobach naszych grzechów, zranień, chorób naszego wnętrza. Jednak On dzięki Sakramentom świętym żyje w naszych sercach! Ojciec Niebieski posłał Go do nas! Jego mocą możemy prowadzić nowe życie, zgodne z tym, co Bóg dla nas zamierzył – mając nowe serca, pełne Jego miłości; serca, które Go rozpoznają i słuchają. Dzięki temu idziemy przez codzienność ufnie i pewnie, ponieważ wiemy, dokąd zmierzamy – do pełnego zbawienia, do udziału w Bożym szczęśliwym życiu.

Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [ujrzymy] twarzą w twarz. Teraz poznaję po części, wtedy zaś będę poznawał tak, jak sam zostałem poznany (1 Kor 13,12).

Glenn

*Kochanym Babciom i Dziadkom
w Dniu Ich Święta,
życzenia zdrowia, długich lat życia,
pociechy z wnucząt,
którym poświęcają tak dużo czasu,
okazują tak wiele serca
i opromieniają radością lata dzieciństwa*

składa

Zespół redakcyjny

Joos van Cleve, Św. Anna i Joachim z Maryją i Dzieciątkiem,
Muzeum Royaux des Beaux-Arts, Bruksela



Orędzie Ojca Świętego Franciszka na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2016 r.



Przewycięź obojętność i zyskaj pokój

1. *Bóg nie jest obojętny! Dla Boga ludzkość jest ważna, Bóg jej nie opuszcza!*

Na początku nowego roku chciałbym, aby to moje głębokie przekonanie towarzyszyło życzeniom obfitego błogosławieństwa

i pokoju, pełnym nadziei na przyszłość każdego mężczyzny i kobiety, każdej rodziny, ludu i narodu świata, a także szefów państw i rządów oraz zwierzchników religijnych. Nie tracimy bowiem nadziei, że w roku 2016 wszyscy będziemy, na różnych poziomach, mocno i ufnie zaangażowani w realizowanie sprawiedliwości i w działania na rzecz pokoju. Tak, pokój jest darem Boga i dziełem ludzi. Pokój jest darem Boga, ale powierzonym wszystkim mężczyznom i kobietom, którzy są powołani do jego realizacji.

Strzec motywów nadziei

2. Wojny i działania terrorystyczne z ich tragicznymi konsekwencjami, uprowadzenia osób, prześladowania na tle etnicznym czy religijnym, sprzeniewierzenie się zasadom moralnym naznaczyły od początku do końca ubiegły rok, boleśnie pojawiając się coraz częściej w wielu regionach świata, do tego stopnia, by przybrać cechy tego, co można określić „trzecią wojną światową w kawałkach”. Niektóre jednak wydarzenia minionych lat i dopiero co zakończonego roku zachęcają mnie do ponowienia w perspektywie nowego roku zachęty, by nie tracić nadziei, że człowiek, z pomocą Bożej łaski, jest zdolny do pokonania zła, i by nie poddawać się rezygnacji i obojętności. [...]

Chciałbym wśród nich przypomnieć wysiłek na rzecz umożliwienia spotkania światowych przywódców w ramach COP 21, aby poszukiwać nowych sposobów przeciwdziałania zmianom klimatycznym i ocalenia stabilności Ziemi, naszego wspólnego domu. A to odsyła nas do dwóch poprzednich wydarzeń na poziomie globalnym: szczytu w Addis Abebie w celu pozyskania funduszy na rzecz zrównoważonego rozwoju na świecie; oraz przyjęcia przez Organizację Narodów Zjednoczonych Agendy na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju 2030, mającej na celu zapewnienie do tego roku bardziej godnego życia wszystkim, a zwłaszcza najuboższym mieszkańcom planety. [...]

[...] [P]oprzez Jubileusz Miłosierdzia pragnę zachęcić Kościół do modlitwy i działania, aby każdy chrześcijanin mógł wypracować serce pokorne i współczujące, zdolne do głoszenia i świadczenia miłosierdzia, do „przebaczenia i do dawania” [...], do otwarcia się „na tych wszystkich, którzy żyją na najróżniejszych peryferiach egzystencjalnych, które często dzisiejszy świat stwarza w sposób dramatyczny”, nie popadając „w obojętność, która upokarza, w przyzwyczajenie, które znieczula ducha i nie pozwala odkryć nowości, w cynizm, który niszczy” [3]. [...]



fot. ABACA Newspix.pl

Niektóre formy obojętności

3. [...] [P]ostawa obojętności ludzi zamykających serce, by nie myśleć o innych, zamykających oczy, żeby nie widzieć tego, co ich otacza, czy stosujących uniki, żeby nie być dotkniętymi problemami innych osób, jest cechą ludzkiej typologii dość rozpowszechnioną i obecną w każdej epoce dziejów. Jednak w dzisiejszych czasach przekroczyła ona zdecydowanie wymiar indywidualny, by nabrać wymiaru globalnego i wytworzyć zjawisko „globalizacji obojętności”.

Pierwszą formą obojętności w ludzkim społeczeństwie jest obojętność wobec Boga, z której wypływa także obojętność wobec bliźnich i wobec stworzenia. Jest to jeden z poważnych skutków fałszywego humanizmu i praktycznego materializmu, połączonych z myślą relatywistyczną i nihilistyczną. Człowiek myśli, że jest twórcą samego siebie, swojego życia i społeczeństwa, czuje się samowystarczalny i dąży nie tylko do zastąpienia Boga, ale obycia się całkowicie bez Niego. W rezultacie myśli, że nic nikomu poza sobą samym nie jest winien i żąda jedynie posiadania praw [4]. W obliczu tego błędnego samorozumienia osoby Benedykt XVI przypominał, że ani człowiek, ani jego rozwój nie są w stanie nadać sobie samym swego ostatecznego sensu [5]. A wcześniej Paweł VI stwierdził, że „prawdziwy humanizm to tylko ten, który zwraca się w kierunku Absolutu, uznając powołanie dające prawdziwą ideę życia ludzkiego” [6].

Obojętność wobec bliźniego przyjmuje różne oblicza. Są ludzie dobrze poinformowani, słuchający radia, czytający gazety czy oglądający programy telewizyjne, którzy czynią to w sposób chłodny, niemal z przyzwyczajania: ludzie tacy mglście znają dramaty trapiące ludzkość, ale nie czują się zaangażowani, nie przeżywają współczucia. Jest to postawa tych, którzy wiedzą, ale kierują spojrzenie, myśl i działanie na samych siebie. [...]

W innych przypadkach, obojętność przejawia się jako brak wrażliwości na otaczającą rzeczywistość, szczególnie bardziej odległą. Niektórzy ludzie wolą nie szukać, nie być poinformowanymi i żyją swoim dobrobytem i wygodą, głusi na krzyk bólu cierpiącej ludzkości.

cd. na str. 4 ➡

Orędzie Ojca Świętego Franciszka na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2016 r.

dokończenie ze str. 3 

Niemal nie zdając sobie z tego sprawy, staliśmy się niezdolni do odczuwania współczucia dla innych, dla ich dramatów, nie obchodzi nas troska o nich, jakby odpowiedzialność za to, co im się przytrafia, nas nie dotyczyła, nie należała do naszych kompetencji [9]. [...]

Żyjąc we wspólnym domu, nie możemy nie stawiać sobie pytania o jego stan Zanieczyszczenie wody i powietrza, masowa eksploatacja lasów, zniszczenie środowiska, są często wynikiem obojętności człowieka wobec innych, bo wszystko jest ze sobą powiązane. Podobnie także zachowanie człowieka wobec zwierząt ma wpływ na jego relacje z innymi [11], nie mówiąc już o tych, którzy pozwalają sobie czynić gdzie indziej to, na co nie ośmielają się we własnym domu [12].

W tych i w innych przypadkach, obojętność powoduje zamknięcie się i unikanie obowiązków, przyczyniając się w ostateczności do braku pokoju z Bogiem, z innymi i ze stworzeniem.

Pokój zagrożony zglobalizowaną obojętnością

4. Obojętność wobec Boga wykracza poza sferę wewnętrzną i duchową poszczególniej osoby, aktywnie wpływając na sferę publiczną i społeczną. Jak powiedział Benedykt XVI: „istnieje ścisły związek między wielbieniem Boga a pokojem między ludźmi na ziemi” [13]. Bowiemy, „bez otwarcia na transcendencję człowiek łatwo pada łupem relatywizmu, a później trudno mu działać w zgodzie ze sprawiedliwością i angażować się na rzecz pokoju [14]”.

[...] [J]eśli obojętność wobec drugiego wkracza na poziom instytucjonalny, jest wymierzona w jego godność, prawa podstawowe i jego wolność w połączeniu z kulturą zysku i hedonizmu, to sprzyja ona, a czasami usprawiedliwia działania i politykę, które w ostateczności stanowią zagrożenie dla pokoju.

[...]

5. [...] Gdy [...] synowie Izraela byli w niewoli egipskiej, Bóg [...] interweniuje. Mówi do Mojżesza: *Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekań jego na ciemniznę, znam więc jego uciemiężenie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód* (Wj 3,7-8). [...] On zauważył, słyszy, zstępuje, wyzwała. Bóg nie jest obojętny. Jest czujny i działa.

Podobnie w swoim Synu Jezusie, Bóg zstąpił między ludzi, przyjął ludzkie ciało i okazał się solidarny z ludzkością we wszystkim, z wyjątkiem grzechu. Jezus utożsamiał się z ludzkością, był pierworodnym między wielu braćmi (Rz 8,29). Nie tylko nauczał rzesze, ale troszczył się o nie, zwłaszcza gdy widział, że były głodne (por. Mk 6,34-44) lub bezrobotne (por. Mt 20,3). Jego spojrzenie było skierowane nie tylko na

ludzi, ale także na ryby morskie, na ptaki niebieskie, rośliny i drzewa, małe i duże; obejmowało całe stworzenie. Z pewnością widział On, ale do tego się nie ograniczał, ponieważ dotyczył ludzi, rozmawiał z nimi, działał na ich rzecz i czynił dobro potrzebującym. Nie tylko to, ale wzruszał się i płakał (por. J 11,33-44). I działał, aby położyć kres cierpieniu, smutkowi, nędzy i śmierci.

Jezus uczy nas, abyśmy byli miłośnikami jak Ojciec (por. Łk 6,36). [...] [Z]achęca [...] swoich uczniów, aby się nauczili zatrzymywać w obliczu cierpienia tego świata, aby im ulżyć, aby opatrywać rany innych, takimi środkami, jakie mamy do dyspozycji, poczynawszy od własnego czasu, pomimo wielu zajęć. [...]

Miłosierdzie jest sercem Boga. Dlatego powinno być sercem tych wszystkich, którzy uznają siebie za członków jednej wielkiej rodziny Jego dzieci; sercem, które mocno bije wszędzie tam, gdzie ludzka godność – odzwierciedlenie oblicza Boga w Jego stworzeniach – jest zagrożona. [...]

[...] Język Kościoła i jego gesty muszą przekazywać miłosierdzie, aby przeniknąć do serca ludzi i natchnąć ich do odnalezienia drogi powrotu do Ojca. Pierwszą prawdą Kościoła jest miłość Chrystusa. Tejże miłości, która posuwa się do przebaczenia i do daru z siebie, Kościół jest sługą i pośrednikiem wobec ludzi. Stąd też tam, gdzie Kościół jest obecny, musi być też widoczne miłosierdzie Ojca [20].

Zatem my również jesteśmy powołani do uczynienia z miłości, ze współczucia, z miłosierdzia i solidarności prawdziwego programu życia, stylu zachowania w naszych wzajemnych relacjach [21]. Wymaga to nawrócenia serca: to znaczy, aby łaska Boża przemieniła nasze serca z kamienia w serca z ciała (por. Ez 36,26), zdolne do otwarcia się na innych z autentyczną solidarnością.

[...]

Pielegnować kulturę solidarności i miłosierdzia, by przezwyciężyć obojętność

6. Solidarność jako cnota moralna jest postawą społeczną będącą owocem osobistego nawrócenia. Wymaga zaangażowania ze strony wielu podmiotów, które mają odpowiedzialność o charakterze edukacyjnym i formacyjnym.

Moja pierwsza myśl biegnie ku rodzinom powołanym do podstawowej i niezbywalnej misji edukacyjnej. Stanowią one pierwsze miejsce, w którym przeżywa się i przekazuje wartości miłości i braterstwa, współistnienia i dzielenia się nawzajem, troski i opieki nad innymi. Są one również uprzywilejowanym środowiskiem przekazywania wiary, poczynawszy od tych pierwszych prostych gestów pobożności, jakich matki uczą swoje dzieci [25].

Jeśli chodzi o wychowawców i formatorów, którzy w szkole lub w różnych ośrodkach kultury dla dzieci i młodzieży mają trudne zadanie ich wychowywania, to są oni wezwani, by mieli świadomość, że ich odpowiedzialność dotyczy wymiaru moralnego, duchowego i społecznego osoby.

Także promotorzy kultury i twórcy środków społecznego przekazu ponoszą odpowiedzialność w zakresie wychowania i formacji, zwłaszcza we współczesnym społeczeństwie, w którym dostęp do narzędzi informacyjnych i komunikacyjnych jest coraz bardziej powszechny. Ich pierwszym zada-

niem jest służba prawdzie, a nie interesom partykularnym. Instytucje kultury i media powinny również czuć, aby sposób, w jaki pozyskuje się i rozpowszechnia informacje, był zawsze prawnie i moralnie godziwy.

Pokój: owoc kultury solidarności, miłosierdzia i współczucia

7. Świadomi niebezpieczeństwa globalizacji obojętności, nie możemy nie dostrzec, że w powyżej opisany scenariusz wpisują się także liczne inicjatywy i działania pozytywne, które świadczą o współczuciu, miłosierdziu i solidarności, do jakich zdolny jest człowiek.

[...]

Istnieje wiele organizacji pozarządowych i grup charytatywnych, w Kościele i poza nim, których członkowie w czasie epidemii, katastrof lub konfliktów zbrojnych narażają się na trudy i niebezpieczeństwa, aby troszczyć się o rannych i chorych oraz pogrzebać zmarłych.

[...]

Moja myśl kieruje się także ku dziennikarzom i fotografom, którzy informują społeczeństwo o trudnych sytuacjach, będących wyzwaniem dla sumień, oraz ku tym, którzy są zaangażowani w obronę praw człowieka, w szczególności praw mniejszości etnicznych i religijnych, ludów pierwotnych, kobiet i dzieci, i wszystkich tych, którzy żyją w trudnej sytuacji. Jest wśród nich także wielu księży i misjonarzy, którzy jako dobrzy pasterze pozostają u boku swoich wiernych i wspierają ich, pomimo niebezpieczeństw i trudności, zwłaszcza podczas konfliktów zbrojnych.

Ponadto sporo rodzin, pośród wielu trudności związanych z pracą oraz natury społecznej, kosztem wielkich ofiar angażuje się konkretnie, aby „wbrew dominującym nurtom” wychowywać swoje dzieci do wartości solidarności, współczucia i braterstwa! Ileż rodzin otwiera swoje serca i domy potrzebującym, na przykład uchodźcom i imigrantom! Pragnę szczególnie podziękować wszystkim osobom, rodzinom, parafiom, wspólnotom zakonnym, klasztorom i sanktuarium, które ochotnie odpowiedziały na mój apel, aby ugościć rodzinę uchodźców [28].

Na koniec chciałbym wspomnieć o ludziach młodych, którzy łączą się, aby wspólnie realizować projekty solidarności i o tych wszystkich, którzy otwierają swoje ręce, aby pomóc bliźnim potrzebującym w swoim mieście, swoim kraju lub w innych regionach świata. Chcę podziękować i zachęcić wszystkich tych, którzy angażują się w takie działania, nawet jeśli nie są reklamowane: ich głód i pragnienie sprawiedliwości zostaną zaspokojone, ich miłosierdzie sprawi, że znajdą miłosierdzie, a jako wprowadzający pokój zostaną nazwani synami Bożymi (por. Mt 5,6-9).

Pokój pod znakiem Jubileuszu Miłosierdzia

8. W duchu Jubileuszu Miłosierdzia wszyscy są wezwani do rozpoznania, jak obojętność przejawia się w ich życiu i do podjęcia konkretnego wysiłku, by przyczynić się do poprawy rzeczywistości, w której żyjemy, wychodząc od swej rodziny, kręgu sąsiedzkiego lub środowiska pracy.

Również państwa są wezwane do konkretnych czynów, do odważnych działań wobec najsłabszych członków swoich

społeczeństw, takich jak więźniowie, imigranci, bezrobotni i chorzy.

[...]

Kierując spojrzenie poza własne granice, szefowie państw są również wezwani do odnowienia relacji z innymi narodami, pozwalając wszystkim w skutecznym uczestnictwie i włączeniu się w życie społeczności międzynarodowej, aby urzeczywistniło się także braterstwo w obrębie rodziny narodów.

W tej perspektywie pragnę skierować potrójny apel: o powstrzymanie się od wciągania innych narodów w konflikty i wojny, które niszczą nie tylko bogactwo materialne, kulturowe i społeczne, ale także – i to przez długi czas – integralność duchową i moralną; o anulowanie lub zrównoważone zarządzanie długiem międzynarodowym krajów najbardziej potrzebujących; o podjęcie polityki współpracy, która, zamiast uginać się przed dyktaturą pewnych ideologii, szanowałaby wartości ludności lokalnej i która w żadnym przypadku nie byłaby szkodliwa dla podstawowego i niezbywalnego prawa nienarodzonych do życia.

Powierzam te refleksje, wraz z najlepszymi życzeniami na Nowy Rok, z prośbą o wstawienie Najświętszej Maryi, Matki troszczącej się o potrzeby ludzkości, aby nam wyjednala u swego Syna Jezusa, Księcia Pokoju, wysłuchanie naszych błagań i błogosławieństwo dla naszego codziennego zaangażowania na rzecz świata braterskiego i solidarnego.

Watykan, 8 grudnia 2015 r., w uroczystość Niepokalane-go Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w dniu inauguracji Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia.

FRANCISCUS

Wybór i opracowanie fragmentów Orędzia Ojca Świętego Franciszka na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2016 r.
– DOROTA OLEJNICZAK

[3] Bulla ustanawiająca nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, *Misericordiae vultus*, 14-15.

[4] Por. BENEDYKT XVI, Enc. *Caritatis in veritate*, 43.

[5] Por. tamże, 16.

[6] Enc. *Populorum progressio*, 42.

[9] Por. tamże, 54.

[11] Por. Enc. *Laudato si'*, 92.

[12] Por. tamże, 51.

[13] Przemówienie podczas noworocznej audiencji dla członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, 7 stycznia 2013.

[14] Tamże.

[20] Bulla ustanawiająca nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, *Misericordiae vultus*, 12.

[21] Por. tamże, 13.

[25] Por. Katecheza podczas audiencji ogólnej, 7 stycznia 2015.

(Numery odsyłaczy zachowane zgodnie z oryginałem)

Święty Brat Albert Chmielowski

Ścieżka życia św. Brata Alberta

ŚW. Brat Albert Adam Chmielowski urodził się 20 sierpnia 1845 r. w Igołomi k. Krakowa. Był najstarszym dzieckiem Wojciecha i Józefy, miał trójkę rodzeństwa – Stanisława, Mariana i Jadwigę. W 1853 r. zmarł mu ojciec. Matka, nie mogąc się uporać z administracją majątku, sprzedaje go i cała rodzina przenosi się do Warszawy. Tam za pieniądze uzyskane ze sprzedaży majątku kupuje dom na rogu ulicy Książęcej i Nowego Światu. Utrzymuje dzieci z dochodów, jakie ten dom przynosi. Warunki materialne rodziny są bardzo ciężkie. Matka Adama za radą krewnych zgodziła się na wysłanie dwunastoletniego syna do Petersburga. Tam miał podjąć naukę. Zdolny i inteligentny chłopiec będąc w Korpusie Kadeckim zwraca na siebie uwagę cara Aleksandra II, który zaszczycił go nawet odznaczeniem wojskowym. Matka, widząc rusyfikację syna, zabiera go do Warszawy i zapisuje do Gimnazjum Realego im. Pankiewicza.

W sierpniu 1859 r. umiera pani Chmielowska. Dziećmi zajęła się siostra ojca, której Adam będzie wdzięczny do końca życia za jej wielką miłość i troskę.

W 1861 r. Adam przenosi się do Instytutu Rolniczo-Leśnego w Puławach. Tam prawdopodobnie nawiązał stosunki z Leonem Frankowskim, który był przywódcą rewolucyjnej młodzieży. W odpowiedzi na Manifest Centralnego Narodowego Komitetu młodzież uformowała oddział „Puławiaków”, w którego szeregach znajduje się również Adam. W kolejnych starciach pod wodzą Langiewicza i Chmieleńskiego w przegranej bitwie pod Melchovem został ranny, w wyniku czego amputowano mu nogę i dostał się do niewoli rosyjskiej.

Dzięki staraniom rodziny został uwolniony, ale musiał opuścić kraj. Wyjechał do Paryża. Tam podjął studia artystyczne. Wkrótce jednak przekonał się, że bez ukończenia szkoły średniej studia nie są możliwe. Powrócił więc do Warszawy, by w 1867 roku ukończyć gimnazjum. Rodzina niechętnie patrzy na jego malarskie zainteresowania. On sam zaś po krótkich studiach w Gandawie i Paryżu powrócił do kraju. Otrzymuje stypendium, dzięki któremu może studiować w Monachium.

W czasie studiów nie odnosił większych sukcesów. Surowy program wymagań na polu sztuki przenosił Adam na dziedzinę etyczną i religijną. Gdy w roku 1874 powrócił do kraju, był już dojrzałym malarzem znającym swoje możliwości. Tworzył dzieła, w których coraz częściej pojawiała się tematyka religijna. W latach 80-tych powstał jego słynny obraz *Ecce Homo*,

znamionujący zachodzące w nim przemiany. Wiele podróżuje i maluje. Stojąc u wrót sławy, Chmielowski nabiera coraz większego przekonania, że nie jest na właściwej drodze. 24 września 1880 r. przybywa do Starej Wsi prosząc oo. Jezuitów o przyjęcie do ich grona. Pierwsze miesiące nowicjatu były dla niego szczęśliwe. Jednakże 5 kwietnia 1881 r. opuszcza nowicjat w stanie depresji nerwowej. Do 22 stycznia 1882 r. przebywa we Lwowie w zakładzie dla nerwowo chorych. Dopełnieniem jego rekonwalescencji jest spowiedź u ks. Leopolda Pogorzelskiego.

Przykre doświadczenia nie zmieniają w niczym postanowień Adama. Nadal chce służyć Bogu. Za radą spowiednika związał się z tercjarstwem św. Franciszka. Naśladując go stał się wędrownym apostołem szerzącym tercjarstwo wśród wiejskiego ludu. Konserwował ubogie kościoły, przydrożne kaplice, figury i obrazy. Jednakże takie życie trwa krótko, bo oto otrzymuje ukaz wysiedlenia z Cesarstwa Rosyjskiego za organizowanie niedozwolonych stowarzyszeń. W 1884 r. Adam przeniósł się do Krakowa. Tutaj przy ulicy Basztowej 4 utworzył pracownię malarską, która stała się szybko

przytuliskiem dla krakowskich nędzarzy. Chętnie bywał także u ks. Siemaszki prowadzącego dzieło miłosierdzia w stosunku do młodocianych włóczęgów. Podobała mu się ta praca i wiele metod przyjął potem za swoje. Interesował się sztuką, ale coraz bardziej należał do ubogich. Powodowany heroiczną miłością Boga i bliźnich poświęcił swe życie służbie bezdomnym i opuszczonym.

Otwierał dla nich przytuliska, aby przez stworzenie godziwych warunków życia ratować w nich ludzką godność i kierować ku Bogu. W 1887 r. za zgodą kard. Albina Dunajewskiego przywdział habit, a w rok potem złożył na jego ręce śluby, dając początek nowej rodzinie zakonnej. Założone przez siebie Zgromadzenia: Braci Albertynów (1888 r.) i Sióstr Albertynek (1891 r.) oparł na pierwotnej regule św. Franciszka z Asyżu.

Centrum jego działalności stanowiły ogrzewalnie miejskie dla bezdomnych, które pracą apostołską

przemieniał w przytuliska. Nie dysponując środkami materialnymi, kwestował na utrzymanie ubogich, czasem sprzedawał namalowane przez siebie obrazy. Oddając się z biegiem czasu coraz pełniej posłudze ubogim, rezygnował stopniowo z malowania obrazów, ale przestając być artystą w ścisłym tego słowa znaczeniu, stawał się artystą jeszcze pełniej, odnawiając piękno znieważonego oblicza Chrystusa w człowieku z marginesu społecznego i dna moralnego. Zakładał również domy dla sierot, kalek, starców i nieuleczalnie chorych. Pomagał bezrobotnym, wyszukując dla nich pracę. Słynne są słowa Brata Alberta, że trzeba każdemu dać jeść, bezdomnemu miejsce, a nagiemu odzież; bez dachu i kawałka chleba może on już tylko kraść albo żebrać dla utrzymania życia.



Wacław Sobieraj, *Św. Brat Albert*

Adam Chmielowski odznaczał się wybitnie franciszkańską duchowością. Heroicznie kochał Boga i bliźniego. Służbę na rzecz bezdomnych i nędzarzy uważał za formę kultu Męki Pańskiej. Umarł 25 grudnia 1916 r. w Krakowie w opinii świętości. W 1938 r. prezydent Polski Ignacy Mościcki nadał mu pośmiertnie Wielką Wstęgę Orderu Polonia Restituta za wybitne zasługi w działalności niepodległościowej i na polu pracy społecznej.

Duchowość i charyzmat św. Brata Alberta

Ojciec Święty Jan Paweł II, w Liście skierowanym do rodziny albertyńskiej z okazji 150. rocznicy urodzin św. Brata Alberta, tak scharakteryzował Jego duchowość: Jest to święty o duchowości urzekającej zarówno swym bogactwem, jak i swą prostotą. Pan Bóg prowadził go drogą niezwykłą: uczestnik powstania styczniowego, utalentowany student, artysta-malarz, który staje się naszym polskim „Biedaczną” (jak św. Franciszek z Asyżu) szarym bratem, pokornym jałmużnikiem i heroicznym apostołem miłosierdzia (Jan Paweł II, Rzym 6 stycznia 1995).

Wszystko to, co złożyło się na drogę życia św. Brata Alberta, stało się podłożem jego duchowości. Bezpośrednim wzorcem kształtującym duchowość św. Brata Alberta jest św. Franciszek z Asyżu. Jakkolwiek Brat Albert czerpał też z innych źródeł, np. jak od św. Jana od Krzyża i św. Wincencego à Paulo, jednak przede wszystkim reprezentuje on ducha franciszkańskiego, nadając mu swoiste, oryginalne ujęcie. Jest to duchowość na wskroś ewangeliczna. Święty Brat Albert odczytał Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa dosłownie i wcielał ją w życie z całym radykalizmem. Całe życie Chrystusa było dla św. Brata Alberta objawieniem niepojętej miłości Boga ku ludziom. Za przykładem św. Franciszka rozmiłował się szczególnie w tajemnicy Żłóbka, Krzyża i Męki Chrystusa oraz Eucharystii. Ta wdzięczna miłość skłaniała św. Brata Alberta do całkowitego oddania siebie Bogu, co wyrażało się przede wszystkim w szukaniu i wypełnianiu we wszystkim Jego woli. Wola Boża przede wszystkim i tylko to – oto jego życiowy program. Wolę Bożą odkrywał św. Brat Albert w głębokiej i pokornej modlitwie, sięgającej kontemplacji. Charakterystycznym rysem jego duchowości było łączenie modlitwy z twardym czynem posługi bliźnim oraz przekształcanie pracy w modlitwę, dopełnianą w najpiękniejszej formie całkowitym darem z siebie. Jeśliby cię zawołano do biedaka, idź natychmiast do niego – mawiał – choćbyś był w świętym zachwyceniu, gdyż opuścisz Chrystusa dla Chrystusa.

W naśladowaniu Chrystusa przez praktykę rad ewangelicznych Brat Albert, za św. Franciszkiem, w sposób szczególnie rozmiłował się w ubóstwie i zachowywał je z całym radykalizmem. Dla św. Brata Alberta ubóstwo było najpełniejszym uczestnictwem w ubóstwie samego Chrystusa Pana, który będąc bogaty, dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem Swoim ubogacić (por. 2 Kor 8,9). Ubóstwo św. Brata Alberta miało źródło w całkowitym zawierzeniu Bożej Opatrzności: wszystko zdawać na Opatrzność – powtarzał. Była to prosta konsekwencja tego, że kto wybiera Boga, ten w Nim znajduje wszystko i staje się wewnętrznie wolnym od dóbr tego świata. Z ubóstwem łączył św. Brat Albert ducha pokuty, jako drogi oczyszczenia serca i ekspiacji Bogu za grzechy świata. Pokuta miała charakter pogodny i radosny, jako wyraz wdzięczności Chrystusowi za Jego mękę odku-

pieńczą. Wyrażała się ona w prostym stylu życia i chętnym podejmowaniu trudów w służbie Bogu i bliźnim.

Charakterystyczną cechą duchowości św. Brata Alberta była wrodzona dobroć serca. Jego biograf ks. Cz. Lewandowski pisze, że ilekroć odwaga i dobre serce szły w zawody i ścierały się ze sobą, dobroć i miłosierdzie zawsze triumf odnosiły. Dziś już niemal powszechnie mówi się, że Brat Albert był dobry jak chleb, a jego maksyma o dobroci na wzór chleba trafia do wielu serc, otwierając je na miłość bliźniego. Oto jej dosłowny tekst: Powinno się być dobrym jak chleb; powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny.

Trudno byłoby pominąć w życiu wewnętrznym św. Brata Alberta szczególny rys duchowości maryjnej. W notatkach osobistych zostawił między innymi takie świadectwo o Matce Bożej: „Ona mnie prowadziła przez całe życie”. Pisał także: „Matkę Najświętszą obieram za Patronkę w moich trudnościach. Chcę Ją czcić osobnym nabożeństwem przez cały ciąg życia i całą wieczność”. Świętego Brata Alberta znamionowała głęboka pokora serca i pełne zawierzenie Bogu, który w Swej nieskończonej miłości użył go za narzędzie Swego Miłosierdzia, obdarzając specjalnym charyzmatem służby ludziom najbiedniejszym. Rozmiłowany w Męce Pańskiej, Brat Albert szczególnie głęboko wniknął w tajemnicę Chrystusa Cierpiącego i znieważonego przed sądem Piłata: *Ecce Homo*. Kontemplując tę bezmierną Miłość Chrystusa względem człowieka, w duchu wdzięcznej miłości zapragnął oddać się Mu w darze. „Czy Panu Jezusowi, cierpiącemu mękę i za mnie ukrzyżowanemu, mogę czego odmówić?” – pytał siebie. Malowany przez niego obraz *Ecce Homo* stał się milczącym świadkiem jego rozmów z Chrystusem i ostatecznej decyzji pełnego oddania. W Ewangelii odkrył Brat Albert wstrząsającą prawdę słów Chrystusa, w których On sam utożsamia się z człowiekiem, zwłaszcza z „najmniejszym”: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych – Mnieście uczynili* (Mt 25,40).

Kontemplując Chrystusa *Ecce Homo*, Brat Albert dostrzegł Go w ludziach o znieważonym obliczu, w ludziach opuszczonych i najbiedniejszych, i postanowił poświęcić im swe życie, służąc w nich samemu Chrystusowi Panu. To miłość ku Chrystusowi *Ecce Homo* kazała mu wyrzec się wszystkiego, zrezygnować z umiłowanego malarstwa, zejść do największej ludzkiej nędzy i stanąć wśród nich jak brat wśród braci, by dźwigać ich z nędzy materialnej i duchowej, ratować w nich godność ludzką i odnawiać obraz Boży w ich duszach. Tu właśnie leży istota charyzmatu św. Brata Alberta: służba samemu Chrystusowi w najuboższych. Ojciec Święty Jan Paweł II tak to wyraził w Liście do Zgromadzeń Albertyńskich: „Brat Albert nie tylko służył ubogim, ale sam stał się jednym z nich, gdyż oni stali się dla niego żywą ikoną Chrystusa *Ecce Homo*”. To dlatego, aby stać się jednym z tych najuboższych, Brat Albert praktykował skrajne ubóstwo i przekazał je swym Zgromadzeniom jako największy skarb: „Przed wszystkim ubóstwo zachowajcie” – powiedział niedługo przed swą śmiercią. W ubóstwie widział pomost pomiędzy Zgromadzeniem a ludzką nędzą, aby móc zbliżyć się do niej i z tej nędzy podnosić ludzi biednych i zagubionych, ratując ich człowieczeństwo.

Opracował KS na podstawie

<http://www.albertynki.pl/indexb.php>

Ewa Oćwieja, <http://adonai.pl/swieci/?id=63>



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

ks. Edward Staniek

Miłosierdzie dla miłosiernych

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią (Mt 5,7).

Miłosierdzie jest przymiotem serca. Człowiek miłosierny dostrzega potrzebujących i w miarę swych możliwości spieszy im z pomocą. Istotnym elementem jest dokładne rozpoznanie potrzeb człowieka. Tradycja w oparciu o Biblię sporządziła wykaz siedmiu uczynków miłosierdzia co do duszy i siedmiu co do ciała. Oto one:

Uczynki co do duszy:	Uczynki co do ciała:
Grzeszących upominać Nieumiejętnych pouczać Wątpiących dobrze radzić Strapiionych pocieszać Krzywdy cierpliwie znosić Urazy chętnie darować Modlić się za żywych i umarłych	Głodnych nakarmić Spragnionych napoić Podróżnych w dom przyjąć Nagich przyodziać Chorych nawiedzać Więźniów pocieszać Umarłych grzebać

Miłosierdzie zostało potraktowane przez Chrystusa jako najkrótsza i najpewniejsza droga do odpuszczenia grzechów, do miłosiernego Boga. Od samego początku czyni miłosierdzia zajmowały ważną rolę w życiu uczniów Chrystusa. To dziedzictwo Starego Testamentu, w którym miłosierdzie było wykładnikiem doskonałości prawowiernego Żyda.

Dostrzeżenie potrzebującego i rozpoznanie prawdy o jego trudnym położeniu jest warunkiem pełnienia czynów miłosierdzia. Nigdy nie wolno pomagać tym, którzy pomocy nie potrzebują. Sama ich prośba o pomoc nie wystarcza do okazania miłosierdzia.

Serce człowieka jest litościwe. Wielu oszustów zna ten mechanizm i żeruje na litości. Uczeń Chrystusa jest odpowiedzialny za mądre miłosierdzie. Gest miłosierdzia jest bowiem świadectwem nie tylko jego dobrego serca, ale i świadectwem mądrości. Pomoc okazana naciągaczowi jest antyświadectwem.

W praktyce świadczenie miłosierdzia nie jest łatwe. Kościół bardzo szybko zorganizował dzieła miłosierdzia, aby kontrolować pomoc, by chrześcijanie nie stali się łupem naciągaczy. W tej sytuacji pomoc była organizowana pośrednio przez kościelne instytucje charytatywne.

Takie ustawienie sprawy jest jednak niebezpieczne, bo zwalnia chrześcijanina od wrażliwości na ludzką biedę, a z drugiej strony ogranicza pojęcie miłosierdzia jedynie do wymiaru materialnego. Tymczasem prawdziwa bieda nigdy nie rzu-

ca się w oczy, ona ze wstydem się ukrywa i tylko człowiek o miłosiernym sercu potrafi ją dostrzec. Nadto miłosierdzie obejmuje wiele wymiarów życia. Jest zawarte w pocieszeniu, w upomnieniu, w pouczeniu... jest znakiem miłości, czyli troski o prawdziwe dobro drugiego człowieka. Miłosierne serce jest otwarte na innych i to jest jego wielką szansą. Skoro jest otwarte na innych, jest również otwarte na Boga.

Miłosierdzia dostąpią. To zapewnienie samego Jezusa jest szansą otwartą przed każdym człowiekiem. Bóg mówi: Miłosierdzie za miłosierdzie. Ponieważ każdy z nas jest wobec Boga biedny i potrzebuje Jego miłosierdzia, może na nie liczyć, jeśli sam okazuje miłosierdzie. To ujęcie zostanie wkomponowane w Modlitwę Pańską w słowach: odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. Przebaczenie jest gestem miłosierdzia. Kto umie w ten sposób okazać miłosierdzie, sam otrzyma przebaczenie.

Uczeń Chrystusa winien zastanowić się nad tym, w jakiej mierze wychowanie do miłosierdzia jest obecne w jego rodzinnym domu, w katechezie, w życiu parafialnym. Każdy chrześcijanin jest wezwany do doskonalenia swego miłosierdzia. Trzeba sprawdzić, ile miłosierdzia jest w naszych odniesieniach do najbliższych, w tonacji naszego głosu, w organizowaniu pomocy tym, którym sami pomóc nie potrafimy. Świat współczesny bardzo potrzebuje miłosierdzia.

<http://www.dzieskanowice.pl/maczynne-krolestwo/Miłosierdzie-dla-miłosiernych/>

W związku z rozpoczęciem w grudniu 2015 roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, na 7 miesięcy przed ŚDM, organizatorzy spotkania zachęcają do udziału w oficjalnych rekolekcjach „Dla nas i całego świata”.

Od grudnia do czerwca, podczas 7 spotkań, które odbywać się będą w sobotnie popołudnia w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, specjalnie zaproszeni goście z Polski i świata wprowadzą uczestników w temat miłosierdzia, uczynków miłosierdzia i poprowadzą modlitwę.

Pierwsze spotkanie odbyło się 12 grudnia, którego gośćmi byli ojcowie Antonello Cadeddu i Enrique Porcu, misjonarze ze wspólnoty Przymierze Miłosierdzia z Brazylii. Jego tematem były uczynki: grzeszących upominać i głodnych nakarmić, a także święci krakowscy: św. Stanisław, biskup i męczennik, oraz Brat Albert. Mówiono także o tym, jak u źródeł powinno się rozumieć Boże Miłosierdzie

(transmisja dostępna na

<http://www.milosierdzie.pl/index.php/pl/multimedia-foto/filmy/1407-rekolekcje-dla-nas-i-calego-swiate-12-12-2015.html>).

Najbliższe spotkania, tym razem ze znanymi polskimi kaznodziejami, odbędą się 16 stycznia (gościem będzie ks. Michał Olszewski SCJ) oraz 20 lutego (o. Adam Szustak OP).

Każde spotkanie rozpoczyna się o godzinie 16.30.

Transmisja online na stronie ŚDM:

<http://www.krakow2016.com/dla-nas-i-calego-swiate>

Zagubiony w Jerozolimie

Braciszek



Jakież to podniecające! W ubiegłym roku, tak jak w poprzednim i jeszcze poprzednim, Jezus żegnał rodziców, którzy udawali się w coroczną pielgrzymkę do Jerozolimy. Musiał wtedy czekać na ich powrót długie dwa tygodnie i sam zajmować się gospodarstwem. Ale tej wiosny, tej wspaniałej wiosny pójdzie z nimi! Bo skończył już dwunasty rok życia!

Kiedy rano opuszczali dom, Jezusowi wydawało się, że razem z nimi w drogę wyszło pół miasteczka. Maryja często opowiadała Mu, jak wielkie to miasto i jak wspaniała jest Świątynia, do której przyniesiono Go, kiedy był jeszcze bardzo malutki, nie mógł jej więc pamiętać. Mówiła Mu też o święcie Paschy, które obchodzi się każdej wiosny. Właśnie teraz nadszedł ten czas. Szli

białymi ścieżkami, przecinającymi pola kukurydziane. Na poboczach rosły czerwone i niebieskie kwiaty.

Jezus zawsze pragnął ujrzeć Jerozolimę. I oto marzenie Jego się spełniło.

Oglądał wszystko z zachwytem. Widział kapłanów ubranych w białe szaty i butnych rzymskich żołnierzy.

Patrzył po raz pierwszy na piękne domy i place, na ruch i tłumy ludzi, targowiska i przepelnione ulice. Mógł wejść do Świątyni – olbrzymiej, zachwycającej, otoczonej murem z zębatego zwieńczeniem.

W czasie trwania uroczystości paschalnych Jezus spędzał w niej wiele czasu. Dzięki temu poznał wszystkie schody i przejścia, a także sławne marmurowe kolumny. Dla chłopca z wioski cała Jerozolima była czymś wspaniałym. Natomiast Świątynia z mądrymi i sędziwymi kapłanami oraz nauczycielami była Mu bliska jak dom rodzinny.

Wreszcie nadszedł dzień, w którym trzeba się było zbierać do powrotu. Maryja i Józef postanowili wracać z innymi, zaprzyjaźnionymi pątnikami, ponieważ chcieli omówić w czasie drogi wiele wspólnych spraw. Odeszli już daleko od miasta, kiedy stwierdzili, że nigdzie nie widać Jezusa, który miał iść z młodszymi pielgrzymami. I gdy nadszedł czas wieczery, a Jego nie było, zawrócili do Jerozolimy. Pytali spotykanych po drodze ludzi, znajomych i nieznajomych, czy nie widzieli ich Syna. Niestety, nikt nie umiał im nic powiedzieć o dwunastoletnim chłopcu. Szukali Go w całej Jerozolimie, jeszcze tego samego wieczoru i przez cały następny dzień. Po prostu przepadł.

Dopiero trzeciego dnia, kiedy zmartwiona Maryja poszła po raz nie wiadomo który do Świątyni, zobaczyła Jezusa siedzącego między nauczycielami; jak przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Maryja, chociaż była zaskoczona niezwykłą sytuacją, zapytała: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem szukaliśmy Ciebie”.

Lecz On im odpowiedział: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w domu Ojca?”

Dopiero dużo, dużo później Maryja zrozumiała słowa Syna. Ale teraz, ona i Józef, wdzięczni Bogu za szczęśliwe odnalezienie Jezusa, wrócili razem do Nazaretu, do domu.

Wg św. Łukasza 2

Timothy Dudley-Smith

Przyjaciel dzieci

Opowieści z życia Jezusa

VERBINUM

Wydawnictwo Księży Werbistów

Warszawa 1995



Zofia Matwijów

Towarzystwo imienia błogosławionego Władysława z Gielniowa

(rys historyczny)

Geneza Towarzystwa, jako wspólnoty parafialnej krzewiącej kult bł. Władysława z Gielniowa, związana jest ściśle z rodzącym się zainteresowaniem Jego postacią wśród mieszkańców Natolina, Kabat.

Osobą, u boku której zaczęła się gromadzić i integrować młoda rodzina parafialna, był ks. kanonik Eugeniusz Ledwoch – budowniczy naszego kościoła i pierwszy Proboszcz tej parafii oraz wielki czciciel naszego Patrona.

W sposób formalny Towarzystwo zostało powołane w roku 2008, jednakże już kilka lat wcześniej wzrastał kult bł. Władysława i zainteresowanie Jego działalnością, zwłaszcza w dziedzinie katolickiej kultury, myśli i duchowości polskiej, a także europejskiej. To właśnie On, bernardyński zakonnik i kapłan żyjący w czasach średniowiecza, był pierwszym (jeszcze przed Mikołajem Rejem) poetą polskim piszącym w języku narodowym. Jego twórczość to głównie modlitwy, pieśni i nabożeństwa, dzięki którym język polski został wprowadzony do liturgii naszego Kościoła. Warto przypomnieć, że w opinii badaczy i historyków bł. Władysław uważany jest za prekursora literatury polskiej, a Jego twórczość została włączona do programu studiów uniwersyteckich.

Po nagłej śmierci ks. kanonika Eugeniusza Ledwocha kontynuatorem tego dzieła oraz duchowym opiekunem czcicieli naszego Patrona od 30 czerwca 2002 r. został nowy Proboszcz, ks. prałat Jacek Kozub. Została nawiązana współpraca z o. Krystianem Zdzisławem Olszewskim, Prowincjalnym Animatorem Świętych Franciszkańskich, który inspirował nas do głębokiego poznania bernardyńskiego zakonika.

Od 2004 r. wspólnota parafialna modli się o dar kanonizacji dla naszego Patrona. Zaczęto regularnie odprawiać Msze św. w tej intencji. W 2005 r., z okazji jubileuszu 500-lecia śmierci bł. Władysława, na placu kościelnym stanął pomnik przedstawiający Jego postać, porywającą rodaków do modlitwy i przemiany życia.

Wkrótce czciciele bł. Władysława w kruchcie kościoła utworzyli gablotę poświęconą Jego dziełom, a 4 czerwca 2008 r. odbyło się zebranie założycielskie Towarzystwa Jego imienia jako wspólnoty parafialnej.

Ksiądz Proboszcz, duchowy opiekun tego dzieła, funkcję prezesa powierzył p. Barbarze Kazimierczyk. Określono też cele nowej wspólnoty:

- przybliżenie postaci Patrona całemu środowisku;
- rozwój kultu bł. Władysława, z jednoczesnym rozpowszechnieniem Jego twórczości, myśli poprzez recytacje, druk tekstów pieśni, modlitw;
- szerzenie misji ewangelizacyjnej.

W sierpniu 2008 r. odbył się pierwszy wieczór poezji bł. Władysława, kiedy to młodzież grupy teatralnej, pod kierunkiem pani Iwony Iwińskiej, recytowała Jego utwory.

W następnym 2009 r., w 504. rocznicę śmierci Patrona, ogłosiliśmy konkurs pt. „Błogosławiony Władysław z Gielniowa w symbolice naszej świątyni”. W I etapie konkursu udział wzięły 74 osoby, a w II – 44 osoby. Najpiękniejsze wypowiedzi uczestników zostały nagrodzone książkami, a cały konkurs przyczynił się do bliższego poznania licznych talentów bernardyńskiego kapłana.

Ku czci bł. Władysława, nasz organista p. Adam Kowalski napisał tekst oraz skomponował melodię pieśni, którą wierni śpiewają podczas nabożeństw, a która stała się hymnem naszej Parafii.

W kolejnych latach Towarzystwo bł. Władysława podejmowało coraz to nowe działania zmierzające do jak najszerzego rozsławienia postaci Patrona, Jego stylu życia nacechowanego pokorą i bezgraniczną miłością do Boga i ludzi:

- We wnętrzu Świątyni umieszczono okazałą tablicę przedstawiającą życie, dokonania i zasługi bł. Władysława dla Polski i Kościoła.
 - w roku 2010, do miesięcznika BRAT zaczęto dołączać wkładkę „Głos bł. Władysława do Młodych” – adresowaną do dzieci i młodzieży.
 - został wykonany przez ss. Westiarki sztandar parafialny z wizerunkami dwóch kapłanów: bł. Władysława z Gielniowa i św. Jerzego Popiełuszki. Odtąd poczet sztandarowy towarzyszy każdej uroczystości, a także comiesięcznej niedzielnej Mszy św., sprawowanej w intencji Ojczyzny i kanonizacji Patrona.
 - W 2012 r. Towarzystwo ogłosiło konkurs pt. „Uczni o Bogu”, kierowany do młodzieży i rodziców. Myślą przewodnią konkursu było przesłanie bł. Władysława: „Boga odnajdziesz w dziełach Jego”. Spośród uczestników nagrodzono 5 osób.
 - W 2013 r. zorganizowano wieczornicę poezji, a w 2014 r. także konkurs pt. „Nasi poeci w Bogu i wierze”. Do udziału zaproszono całe rodziny. Autorką i wykonawczynią tego projektu była p. Barbara Kazimierczyk. Konkurs spotkał się z dużym zainteresowaniem i rozstrzygnięty został na początku 2015 roku.
 - Na prośbę p. B. Kazimierczyk nastąpiła zmiana prezesa Towarzystwa. Ks. Proboszcz powierzył tę funkcję p. Halinie Runkiewicz.
- Obecnie nasza wspólnota liczy 23 członków, ale mamy nadzieję, że grono to znacznie powiększy się o licznych czcicieli naszego Patrona.



ks. prałat Jacek Kozub

Pożegnanie AD 2015

Moi Drodzy! Na zakończenie roku jesteśmy w tym świętym miejscu, u Pana czasów, u którego bierze początek i koniec historia człowieka i świata. Jesteśmy w tym miejscu, aby Panu Bogu podziękować za kończący się Rok Pański 2015. Jesteśmy w tym świętym miejscu, aby Panu Bogu powierzyć ten czas, który jest przed nami.

„Przemija postać tego świata” – tak mówił do Koryntian św. Paweł z Tarsu, a cesarz rzymski Marek Aureliusz skarżył się: „Co dnia zużywa się życie i pozostaje coraz mniejsza jego częśćka”.

Moi Drodzy! Żegnamy bezpowrotnie stary rok. Zostawiamy za sobą 365 dni. Niektóre z nich chcielibyśmy przeżyć ponownie gdyż były dla nas pomyślne. Chcielibyśmy ponownie powitać brzask ich poranka i wpatrywać się w słoneczną tarczę słońca, które w swym biegu ostatnich kresów dochodziło. Wspominając inne dni mijającego roku, wielu z nas wołałoby, aby na zawsze zniknęły w czeluści zapomnienia, gdyż przyprawiły nas o rozczarowanie, a może nawet ból na skutek utraty zdrowia, pracy, śmierci ukochanej osoby. Nie zważając na biegnące godziny, minuty, sekundy tego wieczoru, wraz z całą mozaiką smutnych i radosnych wspomnień, przybyliśmy do naszej parafialnej świątyni, aby pośród przemijalności tego świata, naśladując Matkę Najświętszą, uwielbić Boga w Trójcy Świętej Jedyne i to właśnie w Nim złożyć naszą nadzieję.

Moi Kochani! W duchu uwielbienia Pana Boga, zechcemy w ten Sylwestrowy wieczór uświadomić sobie, że pierwszorzędnym powołaniem każdego człowieka, każdego z nas jest nasze zbawienie. To jest naszym najważniejszym celem. A źródłem tego zbawienia jest Bóg w Trójcy Jedyne, który na firmamencie świata pojawił się w osobie Jezusa Chrystusa. Jezusa Chrystusa, który prowadzi nas ku wieczności i nadaje sens naszym codziennym zmaganiom o chleb powszedni, o wiarę, nadzieję, o miłość.

W tej osobliwej chwili, jaką wspólnie przeżywamy, zechcemy, Moi Drodzy, spojrzeć na nasze życie przez pryzmat statystyk kościelnych, które w jakimś sensie piszą historię Chrystusowego Kościoła.

W tym roku, w naszej parafii, rozdano kilkadziesiąt tysięcy Komunii świętych. Jaki to olbrzymi potencjał przeciwstawiający się nienawiści, przemocy, odczłowieczeniu.

W naszej parafii zostały zanurzone w życie Boże 193 osoby, nasi najmłodsi parafianie, poprzez udzielenie im Sakramentu Chrztu Świętego. I ciesząc się z tak dużej liczby udzielonego Sakramentu, zechcemy również podjąć pewną refleksję. My jako dorośli, dojrzały, odpowiedzmy sobie na pytanie: czy wierni tradycji Kościoła i obyczajom naszych przodków nie zwlekaliśmy z włączeniem w życie Boże naszych umiłowanych, oczekiwanych niejednokrotnie przez długie lata dzieci? Czy pod wpływem współczesnego zamętu moralnego, słowem lub czynem nie spowodowaliśmy śmierci dziecka poczętego w łonie matki? Wielki Prymas Tysiąclecia często przypominał: „Z rodziców rodzi się człowiek – a z człowieka!”.

W Roku Pańskim 2015, 20 par narzeczonych ślubowało przed tym ołtarzem, przed Bogiem, przed Kościołem, dożgonną wierność, miłość i uczciwość małżeńską. Tak bardzo cieszymy się, że z tej ziemi wyrósł wspaniały owoc – św. Jan Paweł II, ten, który na każdym kroku przypominał, aby życie było nacechowane wiernością Dekalogowi, aby żyć według zasad, które wynieśliśmy nie tylko z nauczania Kościoła, ale z domu rodzinnego. I warto w tym miejscu postawić sobie pytanie: dlaczego tak łatwo zgadzam się, aby mój syn, moja córka żyła bez ślubu, mieszkając pod jednym dachem z narzeczonym? Czy tylko aspekty ekonomiczne są najważniejsze? Jak to możliwe, że w katolickim domu, gdzie znajdują się święte obrazy i krzyż, rodzice zgadzają się, aby dzieci żyły tak, jakby już dawno było po ślubie?

W Roku Pańskim 2015 ostatnią kartę księgi życia zapisała rzesza ludzi, którzy przeszli na tamten świat. Z naszej wspólnoty parafialnej odeszło 65 osób, z tego 17 osób pożegnaliśmy, uczestnicząc w pogrzebie, wyprowadzając ich ciało z tej świątyni. Moi Kochani! Zechcemy się i w tym miejscu zastanowić i w ciszy przed Bogiem odpowiedzieć, czy zrobiliśmy wszystko, aby zapewnić godne odejście z tego świata do wieczności naszym krewnym, bliskim, znajomym? Czy w naszej postawie wobec nich nie było cechy obojętności, fałszywego wstydu czy nawet złe pojętej tolerancji?

Któż z nas, Moi Drodzy, policzy ziarenka piasku na brzegu morza? Któż wyrazi piękno przenikniętej promieniami słońca kropli rosy? Kto z nas jest w stanie przewidzieć, jaki będzie dla nas nowy Rok Pański 2016? Ale zanim on przyjdzie, chcemy tak jak potrafimy najlepiej, najpiękniej, klęcząc przez Panem nieba i ziemi, dziękować za każdą sekundę naszego życia. Chcemy dziękować Bożej Opatrzności, że towarzyszyła nam, piszącym swoją historię. Chcemy dziękować Panu Bogu za każde odruchy dobra naszych bliźnich. Do tego dziękczynienia chcemy dołączyć się my, kapłani, nie tylko dziękując za dar powołania, wybrania, ale również za szczególne dobro postawienia Was na drogach naszego kapłańskiego życia. A jako proboszcz tej wspólnoty, pragnę podziękować Wam za każdy piękny, szlachetny gest, który jest dowodem umiłowania tej świątyni, tego Domu Bożego, za każdy gest solidarności i troski o życie duchowe i materialne naszej parafii, naszej świątyni.

Moi Drodzy! Zapewne z nadchodzącym Nowym Rokiem wiążemy wiele oczekiwań. Oby dobry Bóg wspierał nas w ich spełnianiu. Rozpoczęliśmy piękny rok w Kościele, rok liturgiczny, rok dedykowany Jezusowi Miłosiernemu. Od najbliższego poniedziałku będziemy codziennie gromadzić się, aby wspólnie odmawiać koronkę do Bożego Miłosierdzia o godzinie 15.00. Ale każdy z nas może przecież ten rok szczególnie zaznaczyć w swojej pobożności, uczynić go jeszcze bardziej szlachetnym, Bożym. Niech Jezus Chrystus, który nie przemija i który nie podlega kołowrotowi czasów, nadaje sens naszemu życiu i codziennej aktywności Roku Pańskiego 2016, i pomyślny rytm jego dniom. Bardzo serdecznie, my, kapłani, życzymy Wam, modlącym się w tej świątyni, Waszym bliskim, aby nowy rok był czasem obfitującym w Boże błogosławieństwo, aby był czasem przemożnej opieki Bogurodzicy i naszych świętych. Amen.

Opracowała z zapisu dźwiękowego Dagmara Harkot

Zofia Wacek-Iwanicka

Rola dziadków w rodzinie wielopokoleniowej

Kiedy rozważam zadanie, którego podjęłam się przed laty – jeszcze nie tak stara, ale już babcia – widzę, że jest ono bardzo ważne, mam wątpliwości, czy wywiążę się na tyle dobrze z podjętego obowiązku, by czuć się jako ta, która dotrzymała danego sobie słowa.

Moje wnuki to przede wszystkim młode pokolenie, które winno wiedzieć, czym jest Polska, i żyć zgodnie z zasadą pradziadów: Bóg, Honor, Ojczyzna.

Mogę powiedzieć, że starałam się przekazać wnukom wzory postaci historycznych, których życie nigdy nie było skażone kłamstwem, obłudą, fałszem, brakiem odpowiedzialności, lenistwem czy działaniem na szkodę Ojczyzny, albo jakiegokolwiek człowieka, nawet jeśli był to wróg.

Sądziłam bowiem, że kształtowanie właściwych postaw przyszłego pokolenia winno iść w kierunku wychowania w rodzinie dla dobra wspólnoty społecznej. Na pewno zadanie jest słuszne w swoim założeniu – ukształtować człowieka zgodnie z wzorami zapisanymi w niejednej historii różnych narodów. Nie chodziło mi nigdy o bohatera, ale o człowieka w pełnym tego słowa znaczeniu, wszak Bóg go stworzył na swój obraz i podobieństwo.

Historia mojego kraju jest trudna i często bolesna, tym bardziej wymaga wzorowych postaw obywatelskich. Dla mojego syna wzorem był dziadek – mój ojciec. Syn kochał go bardzo i był z nim silnie związany uczuciowo. Niestety, czasy dzieciństwa mego syna były bardzo trudne, stracił dziadka mając osiem lat, ale widział go jako człowieka niezależnego, wolnego, pełnego życzliwości dla ludzi, pogodnego, entuzjastycznie podchodzącego do wszystkiego, co stanowiło o życiu jego i Ojczyzny. Niestety, ojciec nie potrafił uchronić się przed skutkami przemożnej władzy ludowej, którą stanowili wrogowie Polski – odszedł z tego świata nie mając sześćdziesięciu lat. A tak wiele jeszcze mógł dać wnukowi!

Często zadaję sobie pytanie, czy ja stanowią wzór dla moich wnuków i czym się on wyraża. Czy ten wzór mojego życia, który tak odbiega od obowiązujących dziś zasad, jest dobrą propozycją? Myślę, że człowiek, dla którego prawda, wolność osobista od wszelkich uzależnień, patriotą kochający swój kraj i ludzi, kierujący się etyką chrześcijańską, obowiązującą przez całe wieki, może żyć w spokoju serca i sumienia. Ale jeśli ja się mylę, to czym jestem dla wnuków – wzorcem czy zaprzeczeniem ich godnego życia?

Oczywiście, że poza tymi wartościami, które wyznaję i pragnę przekazać moim wnukom, można jeszcze zrobić wiele dla nich w sferze życia na co dzień. Pokazać, co znaczy dobre wychowanie, jakie daje korzyści i w czym się spraw-

dza. Innym bardzo ważnym aspektem życia rodzinnego jest pokazanie tego wszystkiego, co stanowi wspólnotę rodzinną. Codziennosc z całym sztafżem obowiązków tych w domu, a także w szkole, w pracy zawodowej, społecznej, w życiu towarzyskim i w kontaktach z przyjaciółmi.

W tych staraniach własnym przykładem można wiele zrobić pokazując, jak ważne są spotkania przy wspólnych posiłkach, obowiązujące zasady przy stole. Przy tej okazji należy uczyć rozmowy, przyzwyczajając do świątecznych i rodzinnych spotkań, korzystając z obecności dziadków, wyrażać im szacunek i miłość swoim zachowaniem.

Innym zadaniem jest wskazać młodemu człowiekowi, czym jest przyjaźń, jak dobierać sobie przyjaciół, określić podstawy przyjaźni, na czym one polegają, co znaczy, że ktoś mi bliski mnie zawiódł, pokazując przykłady z własnego życia. Wszak takie postawy budzą zaufanie i tworzą wartościowe związki.

Można nie mieć rodziny bliskiej, ale bardzo drogich, kochanych przyjaciół. Wszak to stanowi o blaskach i cieniach naszego życia – blaskach, kiedy się ma przyjaciół, a cieniach, kiedy ich brak.

Bardzo pożądanym wzorem jest wzorec życia intelektualnego. Reprezentuje go człowiek poszukujący satysfakcji kulturalnej, znajdujący ją w obcowaniu z naturą, sztuką, historią, rozrywką, spotkaniami z ludźmi ciekawymi, zaangażowaniem w określonych dziedzinach kultury, który uczy się poznawać wszystko to, co podnosi poziom intelektualny jego osobistego życia. Trzeba także młodych ludzi nauczyć szanować czas i tak go dzielić, by starczał na wszystko, i na to, co jest obowiązkiem, i na to, co jest wyborem dla własnego ubogacenia.

Należy zaszczyć u młodych ciekawość życia, ludzi, świata, tak by chcieli poznawać coraz to nowe obszary kultury, zarówno własnego kraju, jak i innych. Uruchomić wyobraźnię, otwierając drzwi biblioteki, pomagając w organizowaniu wycieczek i wyjazdów, dzięki którym doceniać opisy przyrody znane z literatury. Należy pobudzić potrzebę uczenia się języka obcego, choćby przez sporadyczne kontakty z zaprzyjaźnioną osobą

z innego kraju. Pomagać odnajdywać ukryty talent i wspierać w jego rozwoju, czasem lekko stosując przymus.

W stosunkach wzajemnych zachowywać właściwy dystans: dziadek – wnuk. Nigdy nie należy ulegać kaprysom i zawsze postępować konsekwentnie, tak żeby najpierw to małe wnuczko zrozumiało, że raz powzięta decyzja obowiązuje i ma następstwa, a także pokazując, kiedy jest dobra, a kiedy zła. I kiedy wnuk już dorośnie, pokazywać, jak korzystne jest konsekwentne działanie, ale niech on sam dojdzie do takiego wniosku i to oceni. Wreszcie sfera życia tak istotnego dla jego trwania w dobrostanie to higiena codzienna, z dużym naciskiem na zasady właściwej higieny żywienia: „Siłą narodu jest sposób jego żywienia”.

Dziecko – nasz wnuk – od najmłodszych lat winien być wdrażany w umiejętność kształtowania panowania nad sobą. A więc nie uleganie nastrojom i chęciom, które często prowa-

*Niechaj dziadzio z babunią tak nam długo żyją,
Póki komar i mucha morza nie wypiją.
A ty mucho, ty komarze, pijcie wodę powoli,
Niech się dziadzio z babcią nażyją do woli.*

dążą do dogadania sobie właśnie w sferze zarówno obfitości jadła, jak i jego doboru. Dom winien zachować rytm zegara dostosowanego do zegara biologicznego rodziny: wspólne posiłki o określonej porze, z wzorcem ilościowo-jakościowym pokarmów.

Można powiedzieć, że wymagania stawiane dziadkom są zbyt wygórowane i często przekraczają ich możliwości. Wszak dziadkowie to ci, którzy winni kochać, czule przyjmować dar bycia dziadkiem i ogarniać wnuczęta ochronnym płaszczem wielkiej miłości. Jest to na pewno słuszne, ale dziś, kiedy nastąpiły tak duże zmiany w naszym życiu społecznym, należy wziąć pod uwagę, że wobec zaistniałej sytuacji w obecnej dobie dziadkowie są wychowawcami swoich wnuków.

Rodzice na co dzień są zapracowani, nieobecni. Często też bywa, że nie zawsze wiedzą, jak należy wypełniać to podstawowe zadanie, jakim jest wychowanie, czasami też zostawiają je okolicznościom, co, niestety, nie przynosi dobrych owoców. Zmiany społeczne oraz różne wpływy kulturowe stanowią również poważne problemy wychowawcze w warunkach dwoistej obyczajowości. Myślę, że w takim przypadku dziadkowie więcej wiedzą i mając większe doświadczenie, winni w sposób delikatny, ale narzucić styl kultury, bycia, decydujące o przyszłym życiu wnuka.

Pozostaje nam jeszcze jedna bardzo istotna kwestia, to kontakt z przyrodą. Należy wykorzystywać wyjazdy z miasta na spacer z wnukiem, przy okazji wakacji czy świąt pokazywać ten wielobarwny świat przyrody, taki jak ptaki, różne owady, zwierzęta, rozmaite rośliny, które są źródłem naszego pokarmu, a także kwiaty, które cieszą nasze oczy. Wtedy jest okazja uczyć szacunku dla tego życia przyrody, pokazując mądrość i Wszechmoc Boga. Wszak powołał do życia człowieka i stworzył cały świat przyrody w otoczeniu każdej istoty ludzkiej.

Kochając dziecko, każdy dziadek i babcia pragnie widzieć go szczęśliwym. Uczyńmy więc wszystko, by nasze wnuczęta wyposażać w najważniejsze w tej drodze przez życie zasady, nauczyć praw i obowiązków, aby były odporne na trudy i umiały się cieszyć życiem. Zwłaszcza że każda grupa społeczna ma swoją kulturę, obyczaje, a dziadkowie winni przekazywać te wartości wnukom, bo bez nich życie byłoby nieciekawe. Tak buduje się różnorodność społeczną, co jest wartością samą w sobie.

Na zakończenie należy dodać jeden bardzo istotny aspekt, który sprawił, że w ostatnich dziesięcioleciach wiele starszych osób pozostało na ziemiach, gdzie się urodzili: na Ukrainie, Białorusi, Litwie. Przekaz tych dziadków jest bardzo istotny, ich pamięć historii i dziejów Polski stanowi wartość bezcenną, ponadczasową, zapobiegającą wynarodowieniu całych pokoleń, które przyjdą po obecnych czterdziesto- pięćdziesięciolatkach. To pokolenie już nie ma innych możliwości poznania historii swojego kraju, jak tylko z przekazu rodzinnego.

Zofia Wacek-Iwanicka

Wstęp do książki

Rola dziadków w rodzinie wielopokoleniowej
praca zbiorowa

Publikacja została przygotowana przez grupę polską z Mokatowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Warszawie, w ramach wspólnego projektu czesko-francusko-polskiego, zrealizowanego w latach 2009-2011 w Programie Edukacyjnym Wspólnoty Europejskiej Grundtvig „Uczenie się przez całe życie.”

Modlitwa na starość

Panie, Ty wiesz lepiej ode mnie, że starzeję się z dnia na dzień i że nadejdzie chwila, kiedy będę stary. Nie dopuszczaj do mnie myśli, że powinienem zawsze i wszędzie wypowiadać się na każdy temat. Chroń mnie przed nieprzepartą chęcią porządkowania spraw swoich bliźnich. Naucz mnie być roztroptym i chętnym, by nieść pomoc, nie usiłując przy tym potępiać i rozkazywać. Wydaje mi się, że szkoda nie dzielić się nadmiarem mądrości, ale Ty, Panie, wiesz, że chciałbym zatrzymać przy sobie kilkoro swoich przyjaciół.

Naucz mnie, bym umiał w milczeniu znosić swoje zmartwienia i choroby. Coraz to ich przybywa i chęć mówienia o nich rośnie z roku na rok. Nie ośmielam się prosić, abyś ofiarował mi dar wysłuchania z radością bliźnich, kiedy mówię o swoich dolegliwościach, ale naucz mnie znosić to bez zniecierpliwienia.

Nie odważam się także prosić o lepszą pamięć, lecz jedynie o trochę więcej skromności i mniej pewności siebie, gdy moja pamięć nie zgadza się z pamięcią innych. Naucz mnie tej zadziwiającej mądrości: umieć się mylić. Podtrzymuj mnie i wspieraj, abym był – na ile to możliwe – życzliwy i wyrozumiały. Stary zręda to koronne dzieło diabła.

Naucz mnie odkrywać w bliźnich niespodziewane talenty i ofiaruj mi piękny dar, bym nie wzdragał się o nich mówić. Mam zmarszczki i siwe włosy. Nie chcę się uskarżać, ale Tobie, Panie, to wyznam: boję się starości.

Czuję się tak, jakby zbliżał się czas pożegnania, nie mogę powstrzymać czasu. Czuję, jak z dnia na dzień opuszczają mnie siły i tracę dawną urodę. Byłem dumny z tego, że wciąż jeszcze mogę mierzyć się z młodymi. Teraz czuję i przyznaję, że nie jestem już do tego zdolny. Byłbym śmieszny, gdybym podejmował takie próby. Ale Ty, Panie, powiadasz:

Kto we mnie wierzy, temu niczym orłu wyrosną skrzydła (zob. Iz 40,31).

Daj sercu mojemu dość siły, bym przyjął życie, tak jak Ty je dla mnie zgotowałeś. Nie zrzedliwie, nie żałosnie, nie w przygnębieniu, nie jako odchodzący, ale jako wdzięczny i przygotowany na wszystko, do czego mnie jeszcze powołasz. I bym temu sprostął, daj dość siły mojemu sercu.

Święty Franciszek Salezy

Wieści z życia parafian

Tu i teraz – natchnienia Ducha Świętego



W tym odcinku cyklu opowiem o grupie modlitewnej Odnowy w Duchu Świętym w naszej parafii – nosi imię Winnica Pana, a jej patronem jest święty Jan Paweł II. Jesienią 2007 roku grupa została zgłoszona do Centrum Formacji „Wieczernik” w Magdalence i podlega biskupowi miejsca. Założycielem grupy i jej pierwszym liderem jest Tomasz Zadrozny. W marcu 2011 roku nastąpiła zmiana i liderem została Ewa Czerwińska do dziś (II kadencja). Kadencja lidera trwa 3 lata, a wyboru dokonują wszyscy członkowie podczas modlitwy. Opiekunem grupy jest ksiądz Sławomir Goczałek.

Co odróżnia Winnicę Pana od innych grup? Grupa jest bardzo uwrażliwiona na działanie Ducha Świętego tu i teraz, członkowie są otwarci na charyzmaty Ducha Świętego i posługiwanie nimi. Grupa cały czas uczy się odkrywać swoje charyzmaty i działać na rzecz Kościoła, przede wszystkim dla naszej parafii.

Wiosną 2008 roku grupa po raz pierwszy brała udział w Rekolekcjach Ewangelizacyjnych Odnowy (REO).

Od 2014 roku szczególnym charyzmatem Winnicy Pana jest posługa rodzinie.

PRZESŁANIE NA KAŻDY DZIEŃ – Pierwszy List do Koryntian 10,31: *Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie.*

Trzonem spotkań Winnicy Pana jest modlitwa prowadzona przez Ducha Świętego i skoncentrowana wokół Chrystusa. Głównymi treściami modlitwy jest uwielbienie Boga i Słowo Boże.

Działania w parafii:

- 1) Posługa muzyczna i lektorska na Mszy Świętej w czwartek o godz. 19.00.
- 2) Adoracja Najświętszego Sakramentu – w pierwszy czwartek miesiąca (albo wieczór uwielbienia).
- 3) Prowadzenie przyrzeczeń duchowej adopcji dziecka poczętego – trzy razy w roku.
- 4) Organizowanie Mszy św. z modlitwą w intencji uzdrowienia – dwa- trzy razy w roku.
- 5) Przygotowanie Drogi Krzyżowej.
- 6) Ołtarz na Boże Ciało.
- 7) Różnego rodzaju wspólne zbiórki parafialne.
- 8) Posługa modlitwą wstawienniczą – ostatnia środa miesiąca o godz. 20.00 w sali Emaus. Każdy może przyjść i poprosić o modlitwę w jego intencji.
- 9) Co 2- 3 lata organizacja REO.
- 10) Czuwanie w Wigilię Zesłania Ducha Świętego – do włączenia się w organizację zapraszane są inne wspólnoty i grupy parafialne.
- 11) Co jakiś czas – koncert albo piknik ewangelizacyjny.

Grupa spotyka się raz w tygodniu w czwartek, zaczynając Mszą Świętą o g. 19.00, później odbywa spotkanie modlitewne w dzwonnicy w sali Świętej Barbary. W pierwszy czwartek miesiąca po wspólnotowej Eucharystii o g. 19.00, grupa prowadzi adorację Najświętszego Sakramentu w intencji naszych kapłanów i seminarzystów oraz w intencji Ojczyzny, parafii i dzielnicy Ursynów.

Więcej informacji można znaleźć na

www.winnicapana.waw.pl,

a także na tablicy przy wejściu do kościoła.

Wspólnota jest otwarta dla każdego i serdecznie zaprasza szczególnie osoby dorosłe.

Kamela



Adwent i Boże Narodzenie w naszej parafii

W dniach 18 i 19 grudnia 2015 r. odbyły się warsztaty w ramach cyklu **III Adwentowe oczekiwanie**. Upieczonych zostało ok. 700 szt. pierników, które następnie uczestnicy przyozdabiali. Sami robiliśmy kolorowy lukier:



czerwony, niebieski, biały, brązowy, żółty i wiele innych. Pierniczki były przepiękne, nie można było się oprzeć pokusie podjadania. Same zniknęły...

Przygotowaliśmy również ozdoby na choinki do żłóbka nowonarodzonego Pana Jezusa, przede wszystkim serduszka, łańcuchy czy inne wisiorki. Wspólne rodzinne warsztaty przyniosły wiele radości dzieciom i rodzicom.

Cieszę się, że frekwencja dopisała.

W dniu 3 stycznia 2016 roku odbyło się kolędowanie parafialne, które zapoczątkowane zostało 3 lata temu przez nasze parafianki: Karolinę Liszyńską i Dagmarę Harkot. W organizację kolędowania zaangażowali się członkowie Winnicy Pana. Każdy mógł śpiewać i grać na instrumentach perkusyjnych. Serdecznie dziękujemy i zachęcamy inne wspólnoty to włączenia się w organizację i wspólne śpiewanie na Chwałę Pana.

Kamela

Foto: Marek Liszyński. Fotorelację przygotowaną przez Karolinę i Marka Liszyńskich można zobaczyć na stronie internetowej parafii.



Od naszego mola książkowego

Kto wie, jak potoczyłyby się losy orędzia o Bożym Miłosierdziu przekazanego przez Siostrę Faustynę, gdyby nie Jan Paweł II.

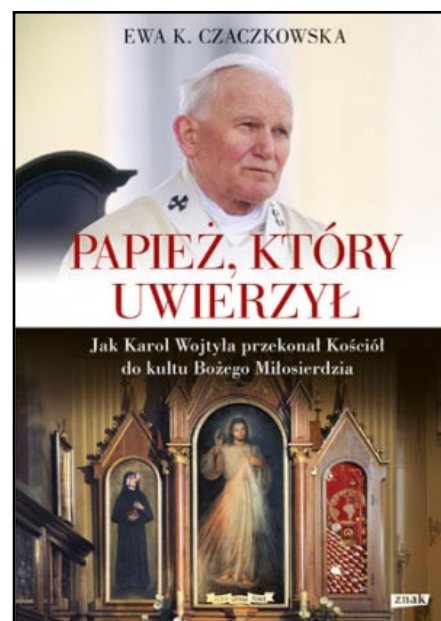
Jeszcze pół wieku temu Stolica Apostolska sprzeciwiała się kultowi propagowanemu przez autorkę *Dzienniczka*. W latach 50. większość polskich biskupów prosiła o jego wyciszenie. Z niektórych kościołów usuwano wizerunki Jezusa Miłosiernego. O tym, że Faustyna została wyniesiona na ołtarze, a jej przesłanie mogło trafić do serc milionów wiernych na całym świecie, w ogromnej mierze zadecydowały nieustępliwe działania Karola Wojtyły.

Ewa K. Czackowska w swojej nowej książce *Papież, który uwierzył* odsłania watykańskie kulisy, ukazując nieznaną faktę dotyczące zaangażowania biskupa Wojtyły na rzecz kultu Bożego Miłosierdzia. Dociera do jego korespondencji z Watykanem z czasów, gdy był metropolitą krakowskim. Przybliża znaczenie pojęcia miłosierdzia w papieskim nauczaniu. Przedstawia opowieść o niezwykłym duchowym porozumieniu dwojga polskich świętych – mistyczki

i papieża – połączonych wiarą w Boże Miłosierdzie.

„Lubili chodzić Plantami. Obaj młodzi, zdolni, inteligentni, świetnie wychowani, o dużej wrażliwości religijnej. Poznali się jesienią 1942 roku w okupowanym przez Niemców Krakowie. Studiowali na tajnych kompletach. Karol Wojtyła, który w październiku wstąpił do konspiracyjnego seminarium duchownego archidiecezji krakowskiej, rozpoczął właśnie studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Młodszy od niego o cztery lata Andrzej Deskur był na pierwszym roku prawa. Obaj należeli do „Bratniaka”, samopomocowej organizacji studenckiej – Wojtyła był wiceprzewodniczącym, a Deskur sekretarzem. O czym mogli rozmawiać, spacerując Plantami? Obaj mieszkali w Krakowie od niedawna. Karol przeprowadził się tu z Wadowic latem 1938 roku, by studiować polonistykę i rozwijać pasję teatralną.” (fragment rozdziału I *Genius loci*).

Ewa K. Czackowska,
Papież, który uwierzył,
Znak, Kraków 2016



Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników – dorosłych, młodzież i dzieci –
w niedzielę: 10.00-12.00
i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystykę i lektury szkolne.

Dziś, gdy nie wszystkich stać na zakup książek, mile widziani są ofiarodawcy i sponsorzy.

Chrzty

5 grudnia 2015

Weronika Patrycja Śliwerska

13 grudnia 2015

Zofia Natalia Czyżewska

Jacek Jasek

Antoni Ignacy Kossowski

Bartosz Jakub Kurek

Jan Karol Rozbicki

Sara Zajkowska

19 grudnia 2015

Antonina Mia Walicka

20 grudnia 2015

Tomasz Gabriel Grabarczyk

Alicja Anna Jabłkiewicz

Iga Grażyna Jędrzejewska

Filip Karol Szpakowski

Wiktor Ryszard Szpakowski

25 grudnia 2015

Wiktor Rekowski

Karol Ludwik Tatarski

Rozalia Zwolińska

26 grudnia 2015

Stanisław Henryk Kulczykowski

Mikołaj Aleksander Warchoń

Ryszard Maciej Sierhej

Stanisław Szlichciński

27 grudnia 2015

Michał Józef Hryczuk

Maria Kruszewska

Tymon Powojewski



Śluby

28 grudnia 2015

Artur Krzysztof Sobczak
i Renata Stefańska



Pogrzeby

30 grudnia 2015

Krzysztof Wasiak
ur. 27.01.1956, zm. 26.12.2015

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

Kancelaria parafialna

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych

na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru.

Wymagane są trzy spotkania.

Miedzy pierwszym i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa.

Zapraszam również na spotkania w sprawach rodzinnych po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,

uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca

sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa „Za Jezusem”: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek

<http://www.winnicapanawaw.pl>



Mężczyźni świętego Józefa

I i III poniedziałek, godz. 19.30

Opiekun: ks. Grzegorz Suchta

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 20.30

piątek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

Stowarzyszenie Trudnych Małżeństw

SYCHAR

III sobota miesiąca, godz. 18.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Spotkania biblijne

ks. Robert Zalewski, środa, godz. 20.00

sala św. Barbary w dzwonnicy



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45

sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir

Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Zbigniew

Środa: ks. Robert Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.org.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadczenia działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,

Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii